

Taśma nr 13 (pliki 0073a, 0074a, 0075a)
Zwyczaje związane z zawarciem małżeństwa.
Wywiad z Mulla Murad z rodu Karam Ali
Przeprowadził: Zbigniew Jasiewicz
Tłumacz: Andrzej Ananicz
Przekład nagrania: Bohdan Bielkiewicz
Opracowanie elektroniczne: Adam Sobolewski

Strona I

P.: - Czy pośród Karam Ali bierze się żonę z kręgu najbliższych krewnych czy dalszych?

A.: - Przede wszystkim zależy to od uznania. Jeżeli się chce... Jeżeli jest jakaś ładna dziewczyna, to prosi się o nią dla syna. Czterej starcy idą do jej ojca i przekazują mu: "Jeżeli chcesz syna tego a tego aby ci służył daj synowi tego a tego tę oto dziewczynę."

P.: - Jeżeli jest pan na przykład ojcem jakiegoś mężczyzny

i są dwie dziewczyny: jedna z nich będzie na przykład córką pańskiego brata, a druga córką pańskiego stryja, to którą z nich pan wybierze... Jeżeli obydwie są mniej więcej jednakowo ładne...

A.: - Dla mego syna córkę mego brata wybiorę, czy córkę mego stryja - to wszystko jedno: ta druga też jest przecież moją siostrą stryjeczną. Ale to zależy od chęci człowieka.

P.: - Ile wynosi opłata za żonę?

A.: - Kiedyś na tej ziemi nie było to określone. Jeżeli ojciec chłopca miał majątek, był bogaty, to dawał czterdzieści - pięćdziesiąt tysięcy. Jeżeli był ubogi i nie miał możliwości płacenia, to dawał dwadzieścia - dwadzieścia pięć tysięcy. Teraz, kiedy nastąpiła republika, to mawławi, o którym mówiłem wam wczoraj, a który powrócił ze studiów, ustalił wśród ludzi sumę siedemnaście tysięcy afgani.

P*: - Kiedy jakiś chłopiec bierze żonę ze swej najbliższej rodziny, to czy jego ojciec płaci mniej czy nie ma różnicy?

A.: - To zależy od dobrej woli. Jeżeli ojciec córki nie weźmie

pieniędzy mówimy o nim dobrze. Zasady naszej wiary, naszej religii ikKoran nie mówią o zapłacie za żonę. Dobry człowiek trochę opuści. A jeżeli któryś bierze dużo to jest niehumanitarne. To jest źle widziane.

P.: - Czy małżeństwa pomiędzy dziećmi dwóch braci lub dwóch siostr są dobre?

A.: - Tak.

?: - Które jest lepsze: małżeństwo dzieci dwóch braci czy małżeństwo pomiędzy dziećmi dwóch sióstr?

A: - Dwóch sióstr?

P: - Dwóch sióstr, z których jedna ma syna, a druga córkę.

Czy małżeństwo pomiędzy tymi młodymi jest dobre?

A: - Jest.

Pm: - A jeżeli jest dwóch braci i jeden z nich ma córkę, a drugi syna. I żenią się. Czy to bardzo dobrze?

A: - Dobrze...

P: - Które jest lepsze?

A: - Przyjęte, przyjęte obydwu. Nie ma tu lepszego czy gorszego: zależy co kto ma w sercu.

P: - Czy zdarza się, że ojcowie siadają i mówią: "Mój syn i twoja córka pobiorą się w takim to a takim wieku?..."

A te dzieci są jeszcze... tego... nie mają siedmiu lat.

Że umawiają się wcześniej na małżeństwo...

A: - Bywa. Bardzo często. Nawet w wieku pięciu lat. Ojcowie cieszą się z zawarcia takiej umowy. Nie jest to jeszcze małżeństwo, ale jest już umowa. Nim nie urosną ...

P: - Umowa, prawda?

A: - Umowa, lecz nie małżeństwo. A kiedy oboje urosną i osiągną czternaście lat, to wówczas robi się ślub.

P: - Powiedział pan, że jeżeli ojciec postanowił sobie, że jego syn ożeni się z taką to a taką kobietą, to idzie do czterech starców... Tak?

A: - Wysła czterech starców do ojca dziewczyny.

P.s - Najpierw musi prosić czterech starców. Prawda?

A: - Tak.

P.s - Gdzie zbierają się ci czterej starcy?

A: -W domu ojca dziewczyny. Najpierw przychodzą do domu ojca chłopca. Ojciec chłopca prosi ich: "Pójdźcie do domu tego to a tego i poproście o jego córkę dla mego syna." Wówczas idą oni do domu ojca dziewczyny, siadają, a kiedy już siadą, to między innymi mówią: "Przyszliśmy z tej przyczyny, abyś tę córkę, którą masz, zareczył z synem tego to

P.: - Skąd przyprowadza ojciec chłopca tych czterech starców? ¹Gdzie ich znajduje?

A.: - Pośród ludzi wsi, pośród starych, godnych. Wybiera ze wsi ludzi wysoko postawionych.

P.: - Czy ci czterej starcy robią to dla całej wsi, dla wszystkich ze wsi?

A.: - Tak.

P.: - Dla całej wsi jest czterech starców?

A.: - Dla całej jest czterech.

P.: - Czy są to za każdym razem te same cztery osoby? Kiedy na przykład chce pan ożenić swego syna z jakąś dziewczyną i woła pan czterech starców, a pański sąsiad chce swego syna ożenić z inną dziewczyną, to woła tych samych czterech starców czy innych czterech starców?

A. i - Jeżeli to możliwe, jeżeli byliby obecni, to tych samych.

Jeżeli któregoś z nich nie było by, jeżeli byłby wyjechał, to przyprowadzi innego starca ze swego plemienia. Ci starcy nie są ustaleni.

P.: - Jak jeszcze pracują ci czterej starcy? W jaki sposób pomagają ludziom?

A.: - Ci czterej starcy...

P.s - Co robią? Czym się zajmują?

A.: - Zajęci są swymi sprawami. Jedynie kiedy wyniknie jakaś sprawa urzędowa czy wśród krewnych, wówczas oni, jako ludzie godni i doświadczeni, rozwiązują ją. Bo są starszymi? Na wsi, są wielkimi wsi, a smutki małych spoczywają na barkach wielkich i nieustannie muszą oni kłopotać się za ciemnych.

P.- Gdzie ci czterej starcy spotykają się? W meczecie czy gdzieś indziej?

A.i - Spotykają?

P.: - Spotykają ze sobą.

A.i - Cóż mieliby robić sami ze sobą? Siadają w domu tego, który ma sprawę... Czy to w domu ojca chłopca, czy też w domu jakiegoś innego zatroskanego, rozmawiają razem, poczym wychodzą.

P.: - Czy ci czterej starcy są między sobą równi czy mają głównego?

A.i - Nie, panie. Ci czterej starcy, z każdej wsi i każdego

miejsca, jeżeli zasłyną swą religijnością, to ludzie się do nich przywiązują, a i oni są dla ludzi pełni uwagi i życzliwości.

Pi - Czy oni sami wśród siebie są jednakowo ważni czy też jeden z nich...

A: - Jednakowo, jednakowo... Ale jeden drugiego zapewnia zawsze, że go szanuje.

/Bardzo długie, nieudane pytanie tłumacza o autorytet starców, nie zrozumiane przez informatora. W dalszej części mowy informatora przypadkowo zawarta jest odpowiedź./

A: - ¶ Ludzie są ludźmi, panie, ludźmi... Wielu się zgadza i cieszy, ale wielu mówi: Ja się nie zgadzam. Idą potem do rządu, składają pisma...

P: - Czy starcy są zatwierdzani oficjalnie czy nie?

A: - Nie, panie, to nie jest związane z administracją. To nie jest oficjalne, to plemienne.

P: - Jak nazywa, s ta grupa czterech starców?

A- Ta grupa? Morska /od literackiego moraleeb = opiekujący się; - przyp. tłum./

Koniec strony I

Koniec taśmy